

Wspomnienia o Powstańcach Wielkopolskich w ramach projektu ZHR - WOLNE MIASTO

O CZESŁAWIE POLARCZYKU - POWSTAŃCU WIELKOPOLSKIM - OPOWIADA JEGO WNUK - MAREK POLARCZYK



farny (wymiana dachówki). Dziadzio precyzyjnie, po mistrzowsku układał dachówki, a ja patrzyłem jak zamurowany i z podziwem na to dzieło, bo udało mi się wejść po drabinie i przyrzeć się tej robocie z bliska.

Początkowo babcia i dziadek mieszkali na ul. Ogrodowej, a później na ul. Piekary nr 3 w drewnianym domku z ogrodem. Babcia opowiadała mi, że z mieszkaniem na Ogrodowej (dziś Daszyńskiego) wiązały się różne opowieści, między innymi ta, że dziadek uciekł Niemcom przez ogród, kiedy przetrząsali domy. Na ul. Piekary mieszkali aż do ostatnich swoich dni. Ja też tam mieszkałem. Pamiętam duży ogródek z kwiatami, warzywami, drzewa owocowe. Chodziły kurki, były króliki, uchowała się nawet świnka. Piesek pilnował domu... Robiłem sobie na podwórku trasy kolarskie i grało się kapotkami w wyścig pokoju, w szczelka, w palanta, w chłopka. Wspomnę także, że na ul. Piekary był szewc, kiosk (sklepek z cukierkami na rogu). Często jeździł ulicą stary traktor z dużym kominem.

Dziadzio mój walczył w Powstaniu Wielkopolskim. Był bardzo odważny, śmiały, bohaterski, nie lękał się wroga. Szedł do walki i walczył, jak mógł. Za Ojczyznę, za wolną Polskę. Dostał krzyż powstańczy. Niestety, krzyż ten gdzieś zaginął. Słyszałem, że raz był zaproszony na uroczystość i tam zrobiono mu zdjęcie na pamiątkę. Był wielkim patriotą. Zawsze, na wszystkie uroczystości wisiła u nas biało-czerwona flaga.

Dziadziuś mój był prawym człowiekiem i obywatelem. Ale był też znakomitym tancerzem, mistrzem tańca. Babcia

opowiadała, że niejedna dziewczyna do niego wzdychała.

Poza tym był strażakiem OSP Ostrzeszów, także niejednokrotnie odznaczonym i wyróżnionym. Miał piękny mundur. Był z tego dumny ogromnie. Biegł do pożaru, jak tylko usłyszał sygnał syreny. Nie zważał na zmęczenie, po akcji przychodził brudny, spocony i dopiero się mył i jadł, a rano już się sprzęzał i szedł do pracy.

Mój dziadzio bardzo mnie kochał. Któregoś dnia powiedział: Wnuku mój, wiem, że przydałoby ci się parę złotych na cukierki, a więc postanowiłem, że co miesiąc będę ci dawał pięć złotych. Z takim rybakim. Na pewno ci się spodoba ta propozycja...". Dawniej w rodzinach się nie przelewało, dzieci nie dostawały wszystkiego, co tylko chciały, więc z tych 5 złotych byłem ogromnie rad, cieszyłem się, że dziadzio był tak wspaniałomyślny. Szedłem na róg ul. Piekary z Borkiem do sklepu i kupowałem sobie słodycze.

Dziadek nigdy nie podniósł na mnie głosu, a ja byłem dumny, że go mam. Cieszyłem się, że tak jak dziadek urodziłem się 14 lipca, a on mówił, że to jest dla mnie prezent na urodziny. Wszystkim życzyłbym takiego dziadka.

Kochałem bardzo dziadka Czesława i babcię Józefę, dużo im zawdzięczam i dziękuję z całego serca za wszystko. Modlę się za nich.

Mój dziadek był bardzo znany w Ostrzeszowie. Ludzie cenili go za profesjonalizm i pracę. Swoją pasją zaraził jednego ze swoich synów, a syn swoich czterech synów i dwóch wnuków. Dziś dziadzio Czesław miałby 118 lat. Choć go już nie ma, to pamięć o nim w moim sercu nigdy nie zaginie. Pamiętam o nim, a gdy tylko mogę, zapalam zniczą na jego grobie. Modlę się, wspomnam, widzę dziadka przed oczami. Dziadek Czesław to człowiek prawy i superdziadek.

Z poszanowaniem
jego wnuk - Marek Polarczyk

Badania nie wskazały sprawcy zanieczyszczeń

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o zanieczyszczeniach, do jakich doszło w okolicach Antonina, na rzeczce prowadzącej do stawów rybnych. Podejrzewano, że pienista substancja przyplęnęła Strzegową z Ostrzeszowa. Tego jednak nie potwierdzono. Są za to wyniki badań substancji, która została w tamtym miejscu zlokalizowana. Mówi o nich kierownik delegatury WIOŚ w Kaliszu - Jakub Kaczmarek.

- Wyniki badań nie wskazują na jakieś istotne zanieczyszczenie. Zawartość części organicznych jest troszkę wyższa od normy, ale nie jest to znaczące odstępstwo, nie ma w tych wynikach czegoś bardzo niepokojącego. Przekroczenia w stosunku do klasy II wody nie są istotne, nie dają podstaw do stwierdzenia, że woda była jakoś bardzo zanieczyszczona. Badania robione były w dwóch



miejskach: przed stawami rybnymi i za nimi. Wszystkie wskaźniki były o ok. 30-40% wyższe niż normalnie, z tym że wskaźniki próbek pobranych przed wlotem na stawy zdecydowanie przewyższały te, badane za stawami.

Na pytanie o to, czy na podstawie badań będzie można określić, skąd zanieczyszczenia wpłynęły - czy z zakładu

produkującego chemikalia, czy np. z ubojni, usłyszałem, że tego nie da się ustalić.

- Są podwyższone wartości azotu i substancji organicznych, ale nie odbiegają one znacząco od dotychczasowych. Gdyby w tym, co płynęło, badania wskazały konkretną substancję, można byłoby podejrzewać zakład o takim czy innym profilu, lecz wyniki badań do tego nie uprawniają.

Mówiąc krótko - znowu się komuś upiekło, zanieczyścił wodę, spowodował jakieś (podobno niewielkie) straty w środowisku naturalnym, ale - jak wynika z wypowiedzi - nie odbiegają one znacząco od normy. Cóż, nie pierwsza to tego typu sprawa, która rozplęnęła się w mętnej wodzie

K.J.

T.OP

OPTYK



OKULARY

bogaty wybór - najlepsze ceny

SALON I PRACOWNIA OPTYCZNA
BADANIE WZROKU

tel.: (62) 307 01 65
kom.: 515 280 718
ul. Kolbego 4, Ostrzeszów

I. J. Talaga

f / topoptyk



PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 9:00-17:00
SOBOTA 9:00-13:00

www.top-optyk.pl